# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 63.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 7 Marca 1830 roku w Niedzielę.

## WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

### KRÓLESTWO POLSKIE.

Rozkaz dzienny do wojska polskiego.

*W kwaterze głównej w Warszawie dnia* 18 *lutego* (2 *marca*) 1830 *r.*

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Postępują na wyższe stopnie, *w piechocie:* w pułku 3 strzelców pieszych, podporucznik Jan Mroczkowski, na porucznika. W pułku piechoty linjowéj J. C. M. W. X. Konstantego Nr. 3, porucznik Jan Mańko, na kapitana, z przeznaczeniem do pułku strzelców pieszych J. C. K. Mości Nr. 1.

Przeniesiony zostaje, z pułku 3 strzelców pieszych, porucznik Mich Miklaszewski, do pułku piechoty linjowéj J. C. M. W. X. Konstantego Nr. 3.

Otrzymuje żądaną dymissję dla słabości zdrowia z pensją. W pułku strzelców pieszych J. C. K. M. Nr. 1, kapitan Teofil Jabłkowski, w stopniu majora, z pozwoleniem noszenia munduru.

Otrzymują urlopy, *w jeździe:* W pułku 3 strzelców konnych, podpułkownik Suchorzewski, na dni 21, w W. X. Poznańskie. Dowódca pułku 4 strzelców konnych, pułkownik Kamieński, na dni 25, w gubernje Mińską i Grodzieńską; w tymże pułku, podporucznik Sarnecki, przedłużenie urlopu na miesiąc 1, w gubernję Kijowską i Podolską.

Wykreślony zostaje z kontrol. Z korpusu żandarmerji, podporucznik Mikołaj Roszkowski, zmarły w dniu 12 (24) lutego r. b.

Naczelny wódz.
(podpisano) KONSTANTY W. X. R

Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego jenerał brygady, *Siemiątkowski.*

---

— *Kommissja województwa Mazowieckiego.* — Zpowodu, iż ogłoszona licytacja na sprzedaż dóbr rządowych Opatowice nie przyszła do skutku dla braku pretendentów, kommissja wojewódzka w duchu ogólnego rosporządzenia kommissji rządowéj przychodów i skarbu z dnia 20 stycznia r. b. Nr. $\frac{2299}{429}$ gruntującego sie na dekrecie N. Pana w Odessie pod dniem 19 sierpnia 1828 r. zapadłego, podaje do publicznéj wiadomości, iż dobra powyższe Opatowice, w ekonomji Radziejów, obwodzie Kujawskim położone, a składające się z folwarku i wsi Opatowice, są do nabycia z wolnéj ręki, w biórze kommissji wojewódzkiéj przy ulicy Przejazd w domu rządowym Nr. 646 na piérwszém piętrze w sal sessjonalnéj za summę szacunkową złp. 27618 gr: 2 w srebrze albo w listach zastawnych koloru białego w nominalnéj wartości.

Oprócz summy téj obowiązany będzie nowo nabywca opłacać skarbowi w dwóch ratach złp. 1311 gr. 26 kanonu rocznego, z wolnością, opłacenia takowego monetą brzęczącą.

Nadto oprócz podatków i ciężarów do tych dóbr przywiązanych, opłacać się także, będzie nowo ustanowiony podatek ofiary w ilości złp. 268 gr. 3. Przejmie kupujący pożyczkę od towarzystwa kredytowego ziemskiego w summie złp. 16,100 zaciągnioną, od któréj przez następne 24 lata wnosić będzie do kassy tegoż towarzystwa prawem sejmowém z dnia 13 czerwca 1825 roku ustanowioną opłatę. Każdy chęć kupna mający winien złożyć na vadium summę złp. 6,535 gr. 12 w monecie srebrnéj kurs w kraju mającéj lub w listach zastawnych.

O wszystkich innych prócz powyższych warunkach każdy chęć kupna mający poweźmie wiadomość w biórze kommissji Wojewódzkiéj gdzie nawet warunki kupna wraz z tabellą źródła intraty wykazującą, na drzwiach przy wejściu do sali sesjonalnéj wywieszone będą.

Celem zawarcia układów o kupno i sprzedaż można się zgłosić każdego dnia, wyjąwszy święta w godzinach od 8 zrana do 4 z południa.

Wolno jest pretendentowi o stanie obecnym dóbr na gruncie przekonać się, w którym to celu do miejscowego dzierzawcy zgłosić się należy. — W Warszawie dnia 11 lutego 1830 r. — Radca stanu prezes R. *Rembieliński.* — Sekretarz jeneralny *Filipecki.*

— *Ogłoszenie spadkowe.* — Po Teodozji z Karśnickich Józefa Gierowskiego małżonce, w dniu 19 marca 1827 r. beztestamentowo zmarłéj, otworzoném jest postępowanie spadkowe, o którém donosząc podpisany rejent zawiadomia: Iż do przeniesienia na imie pozostałych po niéj sukcessorów, tytułu własności summy 2625 złp. na dobrach Włynice, w powiecie Radomskim, obwodzie Piotrkowskim w dziale IV ad 1 lit. b. hypotekowanéj, a po spłaceniu tejże listami zastawnemi przez towarzystwo kredytowe, na teraz w depozycie dyrekcji głównéj rzeczonego towarzystwa znajdującéj się, termin roczny na dzień 17 lutego 1831 r. w kancellarji ziemiańskiéj wdztwa tutejszego wyznaczonym został. — Kalisz d. 13 lutego 1830 r. Rejent kancelarji ziemiańskiéj wdztwa Kaliskiego, Franciszek *Nowosielski.*

## Wiadomości Warszawskie.

— Obrani zostali radcami wojewódzkiemi. Dnia 25 lutego: na zgromadzeniu politycznem okręgu Płocko-Pułtuskiego Jg. Krzemiński; na sejmiku pow. Lipnowskiego Teodor Mioduski i Damazy Sumiński. Na zgrom. polit. okr. Łukowskiego Felix Gumowski. Dnia 1 marca: na sejmiku pow. Orłowskiego Jan Kossowski i Piotr Bardziński; na sejmiku pow. Węgrowskiego Seweryn Kobyliński i And. Leon Górski; na sejm. pow. Bialskiego Jakób Popławski i Wł. Zawadzki.

— Dnia onegdajszego około miasta Błonia widziano dwa poboczne słońca, które bladym ożywione blaskiem unosiły się nad słońcem rzeczywistém; wszystkie razem połączone były z sobą świetném półkolem. Ten meteor był daleko widziany.

— W roku 1829 leczono kosztem Towarzystwa dobroczynności w obudwu domach w Warszawie i Grzybowéj-Woli, osób 395. Ubogich w mieście leczono i udzielono lekarstw osobom 343. — Koszt ogólny za lekarstwa wynosił zł. 3121 gr. 1. JPP. aptekarze odstąpili zł. 1145 gr. 6. Zapłaciło towarzystwo 1975 gr. 25.

— (*Artykuł nadesłany*). — Wyczytawszy w Kurjerze Warszawskim z d. 13 lutego Nro 42, ogólną pochwałę elegji na zgon Jana Pawła Woronicza przez S. D., postanowiłem obszerniejsze nieco uwagi umieścić, w których wykażę niektóre wady i liczne zalety téj poezji. Zapewne autor zapomniał jaki jest cel elegji, że być powinna spokojném wylaniem uczuć i łez na grobie sławnéj osoby. Jéj żale nie mogą się wzbijać wysoko, lecz powinny być obrazem duszy, w któréj istotne czucie zamieszkało. Przeciwnie w elegji przez S. D. niema lekkiego tonu, owszem chętnie dzielimy z autorem wspomnienia chwały Woronicza i wzbijamy się z jego lotem w obłoki. Niesłusznie przeto nosi ta poezja nazwisko elegji, nazwisko ody również jéj nie przystoi, gdyż ku końcowi maluje się w niéj poetyczne zmyślenie i słodycz romantyczna; należało więc jéj nadać tytuł wiersza, który cokolwiek skromniejszy więcéjby przemawiał na stronę autora. Niezaprzeczenie wiersz ten jest daleko wyższym, od dotychczasowych wierszy poświęconych cieniom Woronicza, tok gładki, myśli piękne, wyrazy niektóre poetyczne, obrazy żywo oddane, są tego wiersza ozdobą. Początkowe wezwanie muzy, związłe i nierozwlekłe, jest upiększnione słodyczą tchnącą żalem, a następujące wiersze:

I wy ocknione echa wtórzcie pieśń grobową,
Powiedzcie cudzoziemcom Polski płacz domowy,
Odbijcie nasze żale o niebios budowy;

są silne i językiem poetycznym oddane. Pominąwszy inne zalety, które niemal w mierze oko czytelnika wyśledza, należy oddać pochwałę kilku wyrazom poetycznym szczęśliwie użytym, jako: kwiaty spłakane rosą, Kraków, kolebka chwały, skromność w grobie rumienić, pokrewnić prochy, listki nocą odziane i inne. Nadto największą zwraca uwagę koniec téj poezji w zjawieniu się cieniów Woronicza. Styl lekki i powabny, ujmujący i tkliwy wdziera się do serca. Tutaj piękne wyrażenia i myśli swobodnie płyną że tak powiem ciągiem nieprzerwanym. Cały ten wiersz, lubo daleki od nazwiska elegji, jak już powiedzieliśmy, ozdobiony zaletami poezji i stylu, słusznie został pochwalony w Kurjerze Warszawskim przez pana F. Ch. Wyznać atoli należy, że pan F. Ch. nie zupełnie zgłębił przedmiot któremu oddał zaletę. Mówi, że w tym wierszu przebija się duch Woronicza; w tak małym utworze nie wiem jak mógł tego ducha wyśledzić, nareście w poezji tkliwéj niepodobna aby panował duch wieszcza Sybilli, słowa więc pana F. Ch. były próżną przesadą, wcale niekorzystną dla autora elegji. Ostrzedz tu wypada autora, aby nowych, nieprzyjętych jeszcze nie używał wyrazów, jaki *np.* pamiętniec; wolno było wprawdzie Woroniczowi użyć płaczelniec, ale ten wyraz ma być dopiéro zatwierdzony sądem potomnych. Przytém mam się spytać autora: co rozumiał przez wyrażenie:

Kraków, źródło wielkości, ojciec Polskiéj rzeki,

Wisła jak wiadomo nie bierze początku w Krakowie ani nawet w Krakowskiém, myśl ta przeto jest tylko zapełnieniem wiersza. Lecz przebacza się kilka błędów które spostrzegamy że z niepoprawności wypłynęły, są to małe uchybienia, których trudno było uniknąć. Pan F. Ch. jednak uważa, że wielkie błędy co do związku autor popełnił, są to próżne wyrazy recenzenta który sam w myślach swoich bez związku się tłómaczył, zaczyna bowiem od uwielbienia Woronicza a kończy na pochwale elegji przez S. D. Nadto zarzuca pan F. Ch. słabe wierszowanie, owszem jest to nieposlednia zaleta tego utworu, że wiersze są przyjemnością i siłą nacechowane. Łatwo podobne zdanie było wyrzec panu F. Ch. lecz my czytając elegję S. D. czujemy błachość tego zarzutu. Kończąc recenzję nie będę przytaczał na pochwałę autora słów Horacego, Boala, lub La Harpa, lecz tą uwagą zakończę, że publiczność bez zapatrywania się na nasze postrzeżenia, czytając sama ten wiersz, potrafi ocenić jego zalety. M. *Ge....ki.*

— Dziś rano zimna stopni .

FRANCJA. — *Z Paryża dnia 22 lutego.* — Xiąże Polignac jest od kilku dni tak słaby, że nie wychodzi. Mówią, że król wyśle tego xięcia na powitanie wracających królestwa Neapolitańskich, a tym sposobem uwolni go od znajdowania się na piérwszych sesjach izby deputowanéj.

— Towarzystwo kupców Frankfurtskich zakupiło od pana Brannes piękną jego majętność z winnicami, zwaną Mouton przy Medoc, za summę 100,000 franków.

— Dziennik *Globe*, który dnia 15 wystąpił piérwszy raz jako pismo treści politycznéj, umieścił rozprawę o stosunkach politycznych, wymierzoną przeciwko panującéj dynastji i pełną innych rewolucyjnych rozumowań. *Gazette d. Fr.* umieściła ten demagogiczny dokument i nazwała go manifestem zbrodniczym, wymierzonym nie przeciwko ministrom, ale przeciwko prawemu tronowi i siedzącemu na nim monarsze. Polemika stronnictw (powiada *Gazette*) wzięła teraz taki obrót, że wszystkich bez wyjątku stronników lewéj strony śmiało za rewolucjonistów uważać można. Z tém wszystkiém nie rozpoczęły się jeszcze posiedzenia izby, stanowiska w niéj nie są jeszcze zajęte, a zatém czas jeszcze dla dobrze myślących, ażeby otrząsnęli z siebie zasady, któreby do podobnych bezprawiów, jakie *Globe* umieścił, prowadzić mogły.

— Z powodu powyżéj przytoczonego artykułu jako widocznie do zmiany dynastji panującéj zmierzającego, dziennik *Globe* został zapozwany do sądu policji poprawczéj. Wytoczono przeciwko niemu trzy główne punkta skar-

gi, z których dwa ostatnie są: 1) Targnienie się na dziedziczne prawa króla, równie jak i na te, z mocy których nadał ustawę, tudzież targnienie się na jego powagę konstytucyjną; 2) Zachęcanie do nienawiści i pogardy rządu. *Gazette de Fr.* donosząc o tém, prócz dziennika *Globe* wymienia trzy inne, które w tym samym przedmiocie pisały, jako to: *J. du Comm.*, *La France nouvelle* i *Le National.*

*Gazette de Fr.* słusznie oburzona na takie nadużycie wolności druku, temi odzywa się wyrazami: »Jakto, do tegoż to u nas przyszło, ażeby rozprawiano publicznie o potrzebie zmiany dynastji królów naszych? Cóż za to szał, jakie niesłychane zaślepienie opanowało tych pisarzy? Rozumiejąż oni, iż prawa Burbonów do korony francuzkiéj należą do owych czcicieli teorji, które dumie ludzkiéj wolno tworzyć i niszczyć według upodobania? Powiedźcież nam duchy buntownicze, co przodkowie wasi zyskali przy téj rewolucji, co dobrego zdziałała owa mniemana wola władzcza, która się wyższą nad wolę króla sądziła? O to: oprawców i ofiary, rzeczpospolitę i Bonapartego. I wy, rozumiecie, że po tak okropném doświadczeniu, które w świeżéj jeszcze każdego tkwi pamięci, potraficie wolny i szczęśliwy naród uwieść raz jeszcze do podobnych szaleństw? rozumiécie, iż od was tylko zależy, aby zniszczyć umowę zasadniczą teraźniejszego stanu naszego towarzyskiego? że potraficie sprowadzić zmianę dynastji bez przebycia raz jeszcze strasznéj rewolucji? I któż wyto jesteście, którzy poważacie się wołać na monarchę: „Daj nam twe berło, albo ci je wydrzemy!“ Trybuny bez ludu, fanatycy bez wiary i zasad, wy tylko z powolności naszych królów nabieracie zuchwalstwa. Nie masz wątpliwości, że przyczyn tych bezczelnych napaści należy szukać w zepsuciu i niewdzięczności garstki Francuzów niegodnych tego nazwiska, Francuzów, uważających wolność za sztylet, którymby mordować mogli. Wie Francja, że bez Burbonów samo tylko nieszczęście będzie jéjudziałem, gdy o to z Burbonem używa wolności i pomyślności.“

— W następnym numerze pisma swojego z dnia 20 tak się w tym samym przedmiocie, *Gazette de Fr.* wysłowia: „Udzielone przez nas na dniu wczorajszym i w jednym rzędzie obok siebie postawione wyjątki z artykułów niektórych dzienników liberalnych, dają doskonały obraz stanu stronnictw w stolicy, a zapewne i w izbie deputowanych.“ Odmalowawszy potém z kolei charaktery stonnictw i wytknąwszy osoby, pod których kierunkiem zostają, temi słowy kończy swój artykuł: „Wy ludzie stronnictwa górnego, konstytucyjni świętoszki, expektanci lewego środka i renegaci towarzystwa Algerskego, widzicie jak z wami stoi! Czyliż Francja i król mogą wierzyć, że w was znajdą żywioły do jakiéjbąć administracji.“

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli d.* 20 *lutego.* — Najstarszy syn xięcia Oranji, (Wilhelm Alexander), zaczyna dziś 14 rok życia.

— Pozawczoraj umarł tu hrabia Meroe-Westerloo, grand hiszpański piérwszéj klasy, a za czasów francuzkich senator i maire miasta Bruxelli.

— Od niejakiego czasu oddają z tutejszego poczty listy odpieczętowane, do czego ma być powodem projekt do subskrypcji narodowéj dla tych członków stanów jeneralnych, którzy z powodu wynurzonych zdań od urzędów swoich usunięci zostali.

SZWAJCARJA. — *Dnia* 18 *lutego.* — Trzy osoby, które przeszły po lodzie przez Jezioro Newszatelskie z Estavayer do St. Aubin, dostrzegły, że lód w miejscach największéj głębokości wody był tylko na jeden cal gruby i że odległość z Estavayer do Brody, (tak zowią bramę w St. Aubin) wynosiła 9600 kroków.

SZWECJA. — *Z Sztokolmu d.* 23 *lutego.* — Słychać iż król dnia 7 kwietnia uda się w podróż do Norwegji.

## WIADOMOŚCI ROZMAITE.

*Projekt zawojowania Algieru przez Francję.*

Natura mocarstw barbarzyńskich jest taka jak natura gadziny lub wilka; oswoić, przekonać się, ułagodzić, oświecić nie da; trzeba koniecznie zabić tę istotę żeby ludziom nie szkodziła. Od tak dawna północna Afryka tyle robi złego Europie, a dotychczas barbaryjskie państwa exystują, wkładają haracz na chrześcijańskie mocarstwa, szkodzą handlowi, i są w każdym względzie plagą społeczeństwa. Wszyscy im życzą śmierci, ale dopiéro teraz podobno szczerze myśli Francja o wojnie przeciw Algierowi. Piszą o tém wszystkie dzienniki, wszystkie opinje dają w téj mierze oklaski ministrom; a jeden dziennik skreślił niby plan zawojowania téj krainy; co my niżéj w krótkości za nim powtórzymy, tym chętniéj, że jeżeli rzeczywiście ma przyjść do wojny, nie kiedy indziéj jak przy końcu lutego lub na początku marca może to nastąpić. Przedewszystkiem zaś ostrzegamy czytelników, aby raczyli sobie przypomnieć dawniéj już przez nas udzielony opis Algieru, który do zrozumienia obecnéj rzeczy bardzo może być przydatny.

Tyrański rząd Algieru, mówi autor projektu, i zaraza grassująca tam co dziesięć lub co dwanaście lat, nieznacznie i powoli bardzo go wyludniły. Przed dwoma lub trzema set laty ludność tamtejsza we dwójnasób była większa niż dzisiaj. Ani cywilizacja, ani przemysł żadnego postępu nie uczyniły; sama nawet sztuka wojenna, do któréj jednéj cenę przywiązują barbarzyńcy, na dawnym stopniu zatrzymała się, tak, że ani krok nie postąpiła od XVI wieku.

Najpierwsza wojna przeciw temu krajowi była przedsięwzięta przez kardynała Xymenesa za panowania Ferdynanda Arragońskiego.

Ferdynand z Korduby na czele 12,000 wojska wsiadł na statki w Malaga dnia 3 września 1508 roku; wylądował w odnodze Marsalquibir, i wziął szturmem miasto Oran, liczące podówczas 30,000 mieszkańców. Zostawił tam 5000 ludzi garnizonu, między którymi było 2000 jazdy. Z tak słabemi siłami chcąc póżniéj w głąb kraju nieprzyjacielskiego zapuścić się, na głowę został porażony.

W roku 1510, nowa wyprawa z 11,000 piechoty i 4000 jazdy pod głównem dowództwem Piotra z Nawarry, była szczęśliwsza. Odzyskano Oran, i zdobyto jego okoliczne włości; posuniono się do Bugji, i zdobyto ją.

W roku 1516, tenże kardynał Xymenes, wysłał Don Dyega Vera na czele 9000 wojska, aby obległ miasto Algier; ale się nie udała wyprawa, i wojsko o jednę trzecią w liczbie umniejszone, wrócić musiało do ojczyzny.

Karól piąty, dumny zdobyciem w 1536 r. miasta Tunis, szczerze przemyśliwał o zawojowaniu Algieru. Bez względu tedy na niestósowną porę roku, głuchy na rady i przestrogi sławnego Doria, najpierwszego w owych czasach admirała, wsiadł w Malaga na statki na czele 25,000 wojska, i bez żadnego ze strony nieprzyjaciela oporu wylądował dnia 26 października 1541 niedaleko przylądka Mątifon, o dwie mile od Algieru.

Niezawodnie wzięłaby pożądany skutek ta wyprawa, gdyby na nieszczęście ogromna burza nie uszkodziła floty. Wojsko bowiem ciągłemi ulewami znużone, rozprzęgło się w karności, a statków wiele potonęło. Karól piąty tedy nie mając ani żywności ani amunicji, z największą trudnością wycofał się ku Bugji, i wrócił do Hiszpanji z połową tylko zniszczonego wojska.

W lat kilka po Nimegijskim pokoju Ludwik XIV umyślił osadzić kolonję francuzką w Gigeri, ażeby trzymać na oku Algierczyków, i w każdéj chwili być gotowym do ukarania go za rozboje okrętów francuzkich. Ale zaledwie wzniesiono fortyfikacje, nieprzyjaciel napadł na wojsko francuzkie, zabił mu 400 ludzi i do ucieczki przymusił.

Zamilczymy tu niepomyślne bombardowanie Algieru w latach 1683 i 1684, równie jak bezskuteczne wyprawy Holandji i Anglji w XVIII wieku w celu powściągnienia rozbojów morskich tego mocarstwa, przedsiębrane. Również niegodną sądzimy względu sławną lecz próżną z rzeczy wyprawę Anglików przed kilku laty pod dowództwem lorda Exmouth, nic bowiem nie dokazała, prócz spalenia flotty algierskiéj. Wreszcie próżne usiłowania Hiszpanji za Karola III, kiedy słaba flotta hiszpańska połączona z jeszcze słabszą toskańską pod wodzą jenerała Acton, nic dokazać nie mogła.

Najlepsza pora do wydania wojny Algierowi i do podbicia go, jest niezawodnie koniec zimy, to jest koniec lutego i początek marca. Wyprawa Karola piątego służyć w téj mierze może za przykład. Na wiosnę drogi stają się łatwemi do przebycia; w marcu już w tamtejszych strefach ziemia jest okryta roślinami, gdyż przy końcu maja przypada żniwo. Tym więc sposobem nie będzie brakło furażów dla kawalerji, całe wojsko znajdzie dostatek żywności, a klima w tym czasie łagodne i umiarkowane, zdrowiu żołnierza nie będzie szkodliwe. Równiny i doliny Algieru do zbytku prawie dostarczą bydła na pożywienie, równie jak jarzyn i owoców potrzebnych.

Ponieważ Algier od strony lądu ma mury na 1200 blizko sążni długości, ponieważ prócz 6000 Turków i renegatów zebrać może 8000 jeszcze milicji Maurów i innych hord; nieroztropnieby było odważać się na wyprawę, niechcąc odważyć najmniéj 25,000 wojska, w którém być powinno 2000 ciężkiéj kawalerji, artyllerja, namioty i żywność przysposobiona na dwa miesiące.

Wylądować najlepiéj tam, gdzie był Karol piąty wylądował bez żadnego oporu, to jest o dwie mile od Algieru. Wojsko szybko powinno pomknąć się ku stolicy i rozpocząć oblężenie. Zabezpieczyć się okopami od dorywczych napadów; nieprzód bombardować aż flota od strony morza stanie w groźnéj postaci, a małe jéj statki będą mogły w każdym razie przybić do lądu dla dopomagania oblegającym.

Wzięcie Algieru poddą wojsku zwycięzkiemu liczną artyllerję i blizko 3000 koni pod lekką kawalerję, którą tymczasem bez koni można przysłać z Francji.

Byle się łagodnie obchodzić z mieszkańcami, wystarczy 4 do 5000 garnizonu do strzeżenia stolicy. Reszta wojska naówczas, rozdzielona na dwie części, może się udać jedna do Konstantyny największego miasta po Algierze, druga do Oran i Tremeceny. Obiedwie zaś powinny ciągnąć brzegami morza i drobne miasta po drodze opanować.

Drobną liczbę Turków zbrojnie strzegących te miasta, można odesłać do Francji, gdzie albo ich porozsyłać po półkach, albo jako niewolników zatrzymać; ponieważ zostawić ich w Afryce nie można: oni to bowiem od trzech wieków rabują, uciekają i dręczą tamtejszych mieszkańców; tym zaś sposobem i oczyści się kraj ze skłonnego do buntu nieprzyjaciela, i zyska się przychylność obywateli.

Konstantyna i Tremecena, są to miasta zewsząd otwarte, a zatém nie masz wątpliwości względem opanowania ich. Oddział wojska przeznaczony do Konstantyny niech się zejdzie w Bugji, jestto bowiem port dobry, okolice zaś żyzne. Mniéj jak 12,000 wojska niech tam nie idzie, bo inaczéj niebezpiecznie będzie puszczać się w głąb kraju; a sama odległość Bugji od Konstantyny, wynosi 14 mil. (pols.) Trzeba żeby miało z sobą żywność, lekką artyllerję, szczególniéj zaś góralskie działa; co się zaś tyczy przewozu żywności i ammunicji, można będzie do tego użyć karawan wielbłądów, których tam jest dosyć.

Hojnie rozdać podarunki i wyzwolić z jarzma pokolenia tamtejsze, to się zyszcze przychylność licznych hord Beniálbów i inych ludów między Bugją i Konstantyną osiadłych. Podobnież trzeba sobie począć z Henneiszami u Atlasu osiadłymi; a oni za lichą nawet nagrodę gotowi są dostarczyć w pomoc jazdę swoję.

Ażeby ustrzedz się napaści Tunetanów, należy dobrze uzbroić Tifsz drobną fortecę w stronie wschodniéj.

Oddział ciągnący nad morzem ku Oran i Tremecenie powinien mieć 8000 ludzi, a wspomnione wyżéj łagodne środki potrafią skłonić potężne pokolenie Benni-Amer. Żeby zaś Anglja przez wrodzoną sobie zazdrość nie wzburzyła przeciw Francji cesarza Marokańskiego, potrzebą i Oran i Tremecenę dostatecznie uzbroić.

Wreszcie, kiedy się będzie łagodnie obchodziło z obywatelami i osiadłymi tam Żydami, łatwo będzie można zupełną przychylność pozyskać. A co się tyczy Immanów, tym wyznaczyć pensje, dozwolić wolnego sprawowania obrządków religijnych, to oni z największą łatwością pokochają nowy porządek rzeczy.

W następującym artykule powiemy o korzyściach jakie mogą spłynąć na całą społeczność z podbicia przez Francję Algieru.

### WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR NARODOWY. — *Amelja Mansfield.*

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Bióraliści.* — *Krętosz lokaj bez służby.* — *Kto wie na co się to przyda.*

TEATR FRANCUZKI. — *La Maîtresse au Logis.* — *Les Actionnaires ou Le Métier á la Mode.* — *La Fille mal gardée.*

*W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.*